

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 zlr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Głoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmują abonament i inseraty.

22 sierpnia: Symforyana.
23 sierpnia: Zacheusza.

Poznań, piątek, 21 sierpnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 54.
Zachód słońca o godz. 7 min. 10.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Przedpłata i inseraty przyjmują: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobceki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Gollisz, Ostrowek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

na wrzesień zapisać można na
pocztach za

6 sgr. 8 fen.,

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach
za 6 sgr. kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawić **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**, czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycji **Ogniska nadesłać prenumeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

Kilka słów objaśnienia w sprawie podatkowej miasta Poznania.

Z dniem 1 stycznia 1875 r. ustaje dla miasta Poznania cło od mlewa, a zostaje cło od rzezi. Nowa ta zmiana pociągnęła drugą za sobą, a tą jest zaprowadzenie w mieście naszym podatku klasycznego, który — podług prawa z dnia 25go maja 1873 r., — i to od dochodu 140 do 3000 talarów opłacać się będzie. Urzędnicy celni przechodzą z dniem 1 stycznia na budżet miasta.

Aby móżd uregulować podatek klasyczny, a szczegółowo, aby go rozłożyć między mieszkańców miasta Poznania, na mocy wyżej wymienionego prawa a nadto i instrukcyi z dnia 29 maja r. z., musi się magistrat dowiedzieć o dokładnym stanie majątkowym mieszkańców. W tym celu obchodzi obecnie ośmiu urzędników miasto, dowiadując się w każdej rodzinie szczegółowo o dochody i rozchody ojca rodziny i jego pracowników, pomocników, służby i t. p., byle nie należących do rodziny, byle mogących być zwolnionymi od opłaty klasycznego podatku na mocy powyższego prawa i instrukcyi.

Urzędnicy ci na szczególne natrafiają trudności, bo, zwłaszcza gospodynie, nie chcą udzielać dostatecznych informacji. Takie usuwanie się od udzielania niezbędnych wskazówek, mających tylko niejako służyć za podstawę przy układaniu podatku klasycznego nie doprowadzi nikogo do jakiegoś ukrytego celu, bo referaty, zebrane przez urzędników, zbierających informacje po mieście, przyjdą pod ścisłą rozwagą komisji obrachunkowej, a ta obeznaną z stosunkami miejskimi dokładnie, a jeśli jej miało gdzie niedostawać dostatecznych danych, to zasięgnię ich od władz komisaryackich i policyjnych.

Pewną więc rzeczą, że komisya rachunkowa będzie wiedziała, gdzie szukać informacji zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy. Wzbranianiem się więc od dokładnego poinformowania urzędników, mających zlecenie zbadać stan majątkowy mieszkańców miasta Poznania, nie dopomóże się sobie. Najlepiej więc podać sumiennie dochód ojca rodziny i rozchody jego. Do rozchodów zaś, a raczej do okoliczności, wpływających na niższenie stopy podatkowej, należą: dzierżawa pomieszczenia, utrzymanie dzieci w szkołach miejscowych i zamiejscowych, utrzymanie dzieci, utrzymanie ubogich krewnych, choroby, długi hipoteczne i inne uboczne.

Te okoliczności nakazuje uwzględnić instrukcja z dnia 29go maja 1873 roku i te też podać należy.

Radzimy przeto pozostawić na boku wszelkie uboczne myśli i podejrzenia, aby zamiast u-

trudniać, ułatwiano urzędnikom tę i tak już mierzalną pracę.

* **Pan Gustaw Potworowski**, poseł na sejm berliński z powiatu krobskiego, stanie w przyszłą niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 5 z południa przed swymi wyborcami, aby zdać sprawę z swych czynności poselskich. W Krobi, w hotelu Tilgnera, odbędzie się to zebranie.

Nie potrzebujemy tutaj podnosić ważności tego rodzaju publicznych sprawozdań, każdy zna ich doniosłość.

Dziś, kiedy posłowie nasi występują przed wyborcami, aby opowiedzieć im losy ich starań i zabiegów, podjętych w obronie spraw publicznych, świętym jest obowiązkiem wyborców, aby jak najliczniej korzystali z tego rodzaju praktycznej szkoły politycznej. — Mamy też niezłomną nadzieję, że w niedzielę podążą do Krobi wyborcy od Sarnowy, Jutrosina, Ponieca i Gostynia, aby z ust swego deputowanego dowiedzieć się o czynnościach polskiego Koła poselskiego z ubiegłej kadencji.

* **Prawo.** Komisyoner S. pośredniczący w sprzedawaniu domów sprzedał dom, za co mu dawny właściciel P. obiecał ustnie prowizję. P. wypłacił komisyonerowi S. pewne wynagrodzenie, ale S. nie chciał się kontentować tą kwotą i żądał 2 pct. z sumy sprzedaży, dowodząc, że procent taki jest zwyczajnym między kupcami. Kiedy P. nie chciał w dobry sposób zapłacić tych pieniędzy, zapozwał go S. do sądu; w obydwóch niższych instancjach oddalony z skargą, udał się do trybunału, ale i ten oddalił powoda z następujących a ważnych dla kupca zasad.

Powód twierdzi, że obietnica o prowizję nie wymagała piśmiennego układu, bo on jest kupcem, i pośredniczenie w sprzedaży i kupowaniu domów należy do spraw kupieckich.

Twierdzenie to atoli jest niesłusznem, bo art. 275 Kodeksu handlowego wyraźnie opiewa, że nieruchomości nie należą do istoty handlu. Powszeczne Prawo krajowe wymaga zaś, aby ugody, których obiekt przechodzi 50 tal., piśmiennie były zawarte; a ponieważ układ powyższy nie został zawarty piśmiennie i do handlu w znaczeniu prawa nie należy, przeto w takim razie rozstrzygają znawcy, czy wynagrodzenie jest stosownem. — Tak oddalony powód, musiał się zdać na zdanie znawców, i ci właśnie rozstrzygnęli, że wynagrodzenie, jakie S. odebrał, było stosownem.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z Kościańskiego 19 sierpnia.

Nasza okolica, tak bogata dawniej w siano, nie pamięta pewno tak drogiego roku jak obecny. Łąki niełęgowskie, kobelnickie, na Kotusz i t. p. wypuszczane rokrocznie w dzierżawę po 4—6 tal. za morg, poszły w roku bieżącym bardzo wysoko w dzierżawę, a dzierżawcy jeszczą na swoje nie wyjdą, jeśli potrawy nie dopiszą. Żniwa u nas wypadły w przecięciu pomyślnie, zboże jest piękne i nie źle sypie. Prawda, że gospodarze narzekają, ale kiedyż gospodarz nie narzeka! Jeśli pogoda — narzeka, że sucho; jeśli deszcz — stęka, że wszystko pognije, jest zimno — powiada, że nie można pracować, a jeśli gorąco — to znów schodzi z pola! Na skargi więc gospodarzy zwaćć nie można, — dość, że z żniw możemy być kontenci.

Kartoffelnadzwyczaj drogie; na ostatnim po-

niedzielnym targu w Kościanie nieco staniały, bo płacono tylko po 6—7 zlp. za szefel.

Naczelny prezes p. Günther, który objechał wschowski i inne powiaty zachodnio-południowe, przybył także i do naszego powiatu. W Śmiglu odwiedził zakład różniczo-chemiczny, stojący pod zarządem p. Dr. Wildta, umieszczony na przedmieściu Śmigła w Kuszanie. W towarzystwie p. Günthera widziałem redaktora niemieckiej gazety rolniczej p. Dr. Peters. Gmina sierpowska, niegdyś majątność Bojanowskich, dziś zamieszkała przez ewangelików, których praojcowie sprawowali do dóbr śmigielskich Bojanowscy, jako sami wyznania helweckiego — poprosiła p. naczelnego prezesa o pomoc w wybudowaniu szkoły. P. Günther przyobiecał jej pomoc, i niezawodnie w roku przyszłym stanie gotowy budynek. Dziś dzieci sierpowskie muszą chodzić milę drogi do szkoły.

Podobno było zamiarem zarządu dóbr śmigielskich zawieść p. naczelnego prezesa do Robaczyny, gdzie jest piękny ementarz ewangelicki dla całej okolicy wiejskiej ludności tego wyznania, ale do tego nie przyszło. Cmentarz ten założony w końcu wieku zeszłego przez Bojanowskich, jako świadek tablicie marmurowe wmurowane na bramie wechodowej. Dziś cała ta ogromna majątność należy do księżny Acerenza-Pignatelli, a p. Lehmann, mieszkający w Nietążkowie, dzierżawi ją.

* **Z Książa piszą do Posener Ztg:** „(Obsadzenie probostwa). Są widoki, że tutejsze katolickie beneficjum, które po śmierci proboszcza od dość dawna wakuje, wreszcie obsadzonem zostanie. Przed jakimś czasem ogłosił p. Kennemann, jako patron kościoła, że probostwo to wakuje, żądając, aby się który z księży zgłosił na to beneficjum. Jak słyhać, zgłosił się ksiądz wikary Kubezaka z Borku, i przedstawił się już patronowi, od którego miał odebrać zapewnienie, że go na to beneficjum zaprezentuje. Nawet już udano się do król. rejencji po potwierdzenie ks. Kubezaka, które pewno nadejdzie, bo ks. K. jest znanym jako sprzyjający rządowi. Przyjmując tę posadę, usunąłby się ks. Kubezaka przed nagabywaniami, na które teraz narażony, obecnie bowiem ks. K. w skutek podburzań, ani w własnym domu niepewny. W zeszłym tygodniu wybito ks. Kubezako wi okna, dla czego widział się zmuszonym wynieść się do tylnego pokoju, a komisarz nakazał gminie Zdierz, na której gruncie stoi wikaryjka, aby ustawiła straż przed mieszkaniem ks. Kubezaka. Oprócz tego oddał ks. Kubezaka prokuratorowi kilka osób, które go niepokoiły.“

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Jesienne ćwiczenia wojskowe armii pruskiej zainteresowały zagraniczne władze wojskowe, wielu oficerów armii zagranicznych przybędzie na te ćwiczenia, a prawie wszystkie większe państwa europejskie netylko wysłały swych pełnomocników wojskowych, ale nadto wykomenderują oficerów wyższych do Prus na te ćwiczenia wojskowe.

— Przed kolońskim sądem karnym stawali 17 bm. ks. Lonsdorfer, Jan Blum stud. jur. z Bonn, szklarz Heumann z Meckenheim i kupiec Acht z Kolonii. Pierwsi dwaj byli oskarżeni o to, że na zebraniu katolików przestąpili § 131 Kod. karnego (rozsiewanie zmyślonych faktów, aby zożydzić rozporządzenia lub urządzenia państwowe), trzeci miał zawinąć przeciw § 166 Kod. karnego (wyszydanie

obrzędów religijnych wyznania mającego prawa korporacyjne), a ostatni pominął się z § 8 prawa o stowarzyszeniach (pominięcie ustaw). Ks. Lonsdorfer krytykował prawa majowe, Blum występował przeciw duchowi czasu, identyfikując z nim rząd, Heumann, przechrzta, zaczętał starokatolicyzm. Wyrok zapadł: Dla Lonsdorfera 3 miesiące więzienia, dla dwóch drugich po 6 tygodni więzienia, a ostatni został uwolnionym.

— Dnia 1 grudnia r. b. miał się odbyć spis ludności, co trzy lata się powtarzający. Termin ten przedłużono o rok, ponieważ urząd statystyczny niemiecki oświadczył, że prace z przeszłego liczenia ludności jeszcze nie zakończone.

— Dzienniki berlińskie, a za nimi wiedeńskie utrzymują że środki przedsięwzięte wspólnie w Niemczech i Austrii przeciw socjalnym demokratom, muszą być złożone na karb konferencji jeszcze w r. 1871 najpierw w Gasteinie, a potem w Salzburgu odbywanych przez mężów stanu obu państw. W skutek tych układów zebrano materiały służące do oceniania stosunków i wynaleźienia środków zapobiegawczych w kwestji skarg słusznych klasy pracującej. Następnie konferencya rozpatrywała normy najważniejsze do przeszkadzania wzburzeniom Intereacyonału na drodze ustawodawczej i administracyjnej. Zastanawiano się wówczas pomiędzy innymi nad wynalezieniem sposobów wyrównania przeciwieństw pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami, ochrony robotników od zgubnych skutków konkurencyi, radzono nad sposobami podniesienia klas robotniczych za pomocą szkół, oraz badano, ażali byłoby to pożyteczne, gdyby ograniczono prawo użycia siły przeciw koalicji robotniczej. Na podstawie tych układów oba państwa razem bardzo energicznie zaczęły występować przeciw stronnikom międzynarodowego stowarzyszenia. Twierdzą, że obecnie do tych układów przystąpiły Włochy.

Warszawa. O przygotowaniach do wystawy warszawskiej podaje Opiekun domowy następujące szczegóły:

„Na placu ujazdowskim wre życie i ruch niezwykły. Gmachy wyrastają jak z ziemi, oczekując na przyjęcie corpus delicti naszego rolniczego postępu. Roboty rozpoczęte przed kilku dniami, posunięte już zostały tak daleko, że większą część galerji dachem już pokrywać zaczynają. Cały budynek stanowi trzy ściany prostokąta. Korpus stanowi galerya na całą szerokość placu ujazdowskiego od gmachu szpitala do alei, galerye boczne prawie tej samej długości co galerya główna, idą do niej w kierunku prostopadłym. Prawie w połowie długości z obu stron przecinają je wejścia do wnętrza placu. Środkiem placu równoległe do galeryi bocznych

2

stoja jeszcze dwie inne, stanowiące odrębną całość. Najdalej ku ogrodowi botanicznemu wysunięty jest pawilon drewniany, nieco ozdobniejszej struktury od reszty budynków wystawy. Cała wystawa zajmuje dużo miejsca, nie zabraknie przeto dogodnego pomieszczenia dla przedmiotów eksponowanych. Chodzi tylko o to, aby rolnicy i przemysłowcy udziałem swoim do powodzenia wystawy przyczynili się tak jak należy zecheieli.“

— Wystawa ta, która podług pierwotnego planu tylko pięć dni trwać miała, została, jak dzienniki warszawskie donoszą, przedłużoną do dni 15. Wystawa działu maszyn na dłuższy jeszcze termin przedłużona.

W Królestwie oziminy, a w szczególności pszenice, są doskonałe. Żyto zaś skutkiem przymrozków wiosennych nieco ucierpiało, w każdym jednak razie jest dobre. Zjarzynami rzecz się ma inaczej; długotrwała zimna wiosenna i ciągle deszcz nie pozwoliły we właściwym czasie skutecznie zasiewów, następnie zaś długotrwała susza tyle złego zrzuciła, że owsy i jęczmienia są bardzo złe; groch zjadły mszyce i w wielu miejscach szkodziło go na paszę jako siano. Kartofle, nie mogąc się doczekać deszczu również w wielu miejscach poschły, wzrosły zaledwie w polowie; tam więc, gdzie nać już uschła, obecnie spadły już deszcz nie pomódz nie może, a takich miejsc jest dosyć. Nareszcie buraki cukrowe jako sadzone późno, bo do połowy czerwca, gdyż przedziej na rolę przesiąknię deszczami wejść nie było można, następnie z powodu dwumiesięcznej zupełnej suszy, są zaledwie takie, jak innych lat bywały w początkach czerwca; wielu też ziemian pewne części najgorsze swych plantacyi zorało, by posiać w tém miejscu zimowe rzepaki. Deszcz zaś, obecnie spadły, jakkolwiek dobroczynny wpływ wywrze na wzrost buraków, nie poprawi ich jednak o tyle, by dogoniły spóźniony swój wzrost o dwa miesiące. Deficyta więc wypadnie taka: Jakkolwiek pszenica i żyto obrodziły się dobrze, ceny tych produktów z uwagi na zupełny nieurodzaj grochu i kartofli, tej prawdziwej spiżarni ludu naszego, muszą być bardzo wysokie, nawet już są. Owsy i jęczmiona z powodu, że zaledwie połowę corocznej produkcyi wydadzą, nie mogą mieć niskich cen. Cukier zaś w roku przyszłym będzie drogi dla tej prostej przyczyny, że buraki, jakkolwiek w guberniach południowych mają być wyborne i obfite, w Królestwie dadzą może ledwo połowę zwykłej ilości, a zapasy, jak słychać, są dosyć szczupłe.

Austria. Sejm węgierski zakończył dnia 14 bież. m. swoją sesyę i został do dnia 24 października odroczony.

— Minister Koller wydał nowe rozporządzenie, aby wszystkie komendy wojskowe podały spisy oficerów, będących w czynnej służbie, a zatrudnionych w służbie po za armiją, a to w celu powołania ich napowrót do wojska i zapełnienia

w ten sposób braku kompletu oficerów. W miejsce tych oficerów będą powołani zdolni oficerowie rezerwy do służby kancelaryjnej i po za armiją, którym będą liczone nadwyżki służbowe z nadzieją polepszenia płacy w przyszłości.

Francya. Dzień 15 sierpnia, poświęcony za cesarstwa drugiego na obchód uroczysty na cześć Napoleonidów, minął spokojnie i skromnie w Paryżu. W kościele św. Augustyna była msza żałobna, na której było kilku naczelników stronnictwa bonapartystowskiego i mała stósunkowo liczba pobożnych. Na placu przed kościołem liczna stała policya, aby utrzymać porządek w komunikacyi. Cała uroczystość odbyła się spokojnie.

Bonapartyzm w kraju coraz większe robi postępy. Rezultat uzupełniających wyborów w departamencie Calvados nowym jest tego dowodem. Kandydat bonapartystowski Provost de Launay otrzymał tam aż 40,794 głosów, a przeciwnik jego republikański tylko 27,272, blisko połowę mniej. Radość w obozie bonapartystowskim z tą nie mała.

— Z Wersalu donosi telegraf, że minister spraw wewnętrznych zapytany przez komisję w sprawie ucieczki Bazaine'a, oświadczył, że śledztwo jeszcze się toczy. Deputowany Mahy zainterpelował (zapytał) ministra co do uznania rządu hiszpańskiego. Decazes opowiedział, że rząd francuski nie wziął w tem inicjatywy, tylko postąpił za drugimi mocarstwami, aby później nie zostać izolowanym (odosobnionym).

— Za marszałkową Bazaine'ową podążył marszałek Bazaine z listem do ministra spraw wewnętrznych, oświadczając, że pułkownik Villette niebrał udziału w ucieczce marszałka, i tylko żona jego (Bazain'a) i jego kuzyn pomagali jemu. Dalej pisze Bazaine, że został się z dyrektorem więzienia o godzinie 9 wieczorem; ucieczkę swoją usprawiedliwia Bazaine sam, że w więzieniu musiał się poddać pod regulamin upokarzającygo, i że został osadzonym przez nie przepisany prawem sąd wojenny, wyrok zatem jest nieprawnym i nie obowiązującym go. — Nie wiadomo jeszcze jakiego przyjęcia dozna list ten zwłaszcza co do p. Villette, którego marszałek widocznie chce obmyć z zarzutu, jakoby mu ułatwiał ucieczkę.

Szwajcarya. Postawiony przez rząd u zurychskiej rady kantonalnej wniosek o całkowite odłączenie kantonu zurychskiego od biskupstwa Chur był świeżo przedmiotem obrad. Po nader ożywionej dyskusji postanowiła rada kantonalna wniosek rzeczony przekazać osobnej komisji z pięciu członków celem narad przedwstępnych i sprawozdania.

Hiszpania. Don Karlos wysłał do mocarstw zagranicznych manifest, w którym powiada, że

O higienie.

III.

Hygiena żołądka i jelit.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 49).

Żołądek i jelita są narządami samemu trawieniu służącymi. Widzieliśmy wprawdzie, że już w ustach i to w gruczołach ślinowych, czyli śliniankach, znajduje się sok trawiący, ślina, która trawi części krochmalowe pokarmów; wszelako trawienie samo odbywa się dopiero od chwili, gdy owe części krochmalowe do żołądka się dostaną, kiedy w ustach za pomocą zucia ze śliną się tylko mieszają. Trawienie tedy w żołądku i kiszkiach jest pracą po części mechaniczną, przez mięśnie tychże narządów wykonywaną, po części i to głównej części pracą chemiczną, która się odbywa za pomocą soków trawiących: śliny, soku żołądkowego, żółci, soku trzustkowego i soku jelitowego.

Celem trawienia jest urabianie mleczu; mlecz zaś wchłaniany przez naczynia chłonicze albo wprost przez żyły przeistacza się w swojej wędrowce po ciele na krew rozdzielającą znów swoją drogą soki pożyteczne wszystkim narządom i częścią ciała, które przez pracę swoją żywotną utraciły siły do ruchu swego potrzebne.

Widzieliśmy dalej, że pokarmy przez nas spożywane, odbywając podróż przez kanał trawiący w różnych stacyach czyli odstępach takowego, odpowiednio do swego składu chemicznego różnie się trawią, że części krochmalowe trawia się wprawdzie w żołądku, ale za pomocą śliny z ust pochodzącej, że części mięsne czyli białkowane w żołądku znajdują pracownią dla siebie i soki trawiące, że tłuszcze tylko w dwunastnicy napotykają takie cieczki chemiczne, tj. żółć i sok trzustkowy, które je czynią gotowymi i sposobnymi do wessania przez kosmyki w błonie śluzowej jelit usadowione, że dalej soki jelitowe trawia pozostałe części chemiczne pokarmów, a ostatecznie, że, co się nie strawiło, przez obytnejsię

Szkodliwie wpływać na żołądek i jelita może pod względem higienicznym tylko to, co przez usta i połyk jako pokarm lub razem z poprawidłowy sposób się odbywa. Do spraw ostatniego rodzaju należy zbytnie ulanie się soków trawiących jako skutek wzruszeń umysłowych. Wszelkie inne szkodliwości na żołądek działać mogące, jako to trucizny lub wstrzymanie wydzielenia soków trawiących, sięgają w zakres

działań lekarza, — w higienie tylko na krótką zasługują wzmiankę.

Przez doświadczenie nauczył się człowiek, już zanim pokarm do żołądka się dostanie, odróżnić szkodliwe pokarmy od nieszkodliwych za pomocą dotyku, wzroku, powonienia i smaku. Poznajemy twardość, ściśłość, ostrość niestósownych dla żołądka straw za pomocą dotyku, już to w palcach i w wargach, już to w zębach i w języku się objawiającego. Te więc części przesteregają nas o niestrawności lub o własności kalezienia przedmiotów mających służących za pokarm. Również wzrok, powonienie, a najwięcej smak wskazują dość wyraźnie przyjemność lub wstrętność pokarmów. Przecież jedząc śliwki lub czereśnie, skwapliwie wypływamy pestki, których twardość już razi, wiedząc, że ani żołądek ani jelitaby ich nie strawiły. Ości rybnie skrętnie oddzielamy w ustach za pomocą języka od mięsa, by nie pozwolić im dalszego pochodu do żołądka. Unikamy przy jedzeniu bacziwie much, pieprzu i kosteczek, które czy umyślnie czy przypadkiem z naszym jadłem się zmieszają. Nosem zaś badamy przed dotknięciem się, czy flaki, ulubiona nasza strawa, z należytą starannością zostały oczyszczone i przyprawione lub nie. A komuż nie wiadomo nareszcie, że dobroć wina poznajemy głównie powonieniem? że euch wydobywający się z pokarmów gnili podpadłych, ostrzega nas przed jej spożywaniem? Ostatecznie smak stawia zaporę tym pokarmom, które albo nieprzyjemnymi albo szkodliwymi się okazują.

Gdyby wszakże czynność wspomnianych zmysłów wystarczała i nieomylną była, nie miałyby żołądek ani jelita przyczyny skarżenia się na szkodliwość pokarmów. Atoli wiemy z doświadczenia aż nadto dobrze, że żołądek często bunt podnosi przeciw wmuszonemu gościowi, albo w skutek zbytnej gościnności zasłabnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Cesarstwo Birmańskie.

O państwie Birmanów, których poselstwo bawi właśnie teraz we Francji, podaje francuski dziennik L'Ordre następujące szczegóły:

Birmania jest państwem azjatyckim, położonem na półwyspie Indo-chińskim. Obejmuje 500,000 kilometrów kwadratowych i liczy 4,000,000 mieszkańców.

To obszerne państwo ma cechy właściwe Indjom Wschodnim, tj. obfituje w plody zwierzęce, roślinne i mineralne. Na nieszczęście atoli,

jest królem Hiszpanii, a odzywa się dla tego, aby się oczyścić z czynionych mu zarzutów. Twierdząc, że dotychczas szczęśliwie walczył i że przednie jego strażce pod murami Madrytu stoją zarzucając swym nieprzyjaciółom zbrodnię i barbarzyństwo, a sobie przypisując łagodne i względne postępowanie z nieprzyjacielem i jego żołnierzami zabranymi do niewoli, oświadcza, że wreszcie będzie zmuszonym chwycić się środków gwałtownych przeciw swym wrogom. Schmidt został z bronią w ręku schwytanym, a oddany pod sąd, został jako podpalacz i szpieg ukaranym. W końcu tak mówi Don Karlos:

„Rząd rzeczywistopolitęj umarł i sam głosi publicznie swój upadek. Wszystkie jego organa, wszyscy jego przyjaciele w kraju i po za nim wołają o obcą pomoc jako jedyną nadzieję, jedyną kotwicę ocalenia i wprawdzie dla tego, że Hiszpania nie posiada już żadnej siły, któraby się mogła oprzeć méj armii postępującej naprzód jako żywy wyraz woli narodu. Fakt ten mieści w sobie wszystko. Nie sądzę, aby znalazł się rząd, któryby chwycił się straconej już prawie sprawy i chciał walczyć za inicjatorów tak strasznych zbrodni lub wszedł na pole polityki, której podstawą jest zdrada, a motorem chęć łupów. Pomimo to jednak silni w naszej wierze i miłości ojczyzny wystąpimy z całym zaufaniem w obec interwencji tak samo, jakśmy z początkiem wojny, mając zaledwie garstkę żołnierza około siebie i cierpiąc wszelki niedostatek, szli naprzeciw batalionom armii republikańskiej. Pomni męczenników w walce o niepodległość, potrafimy walczyć o zwycięztwo lub dać się wybić do ostatniego żołnierza, umierając z okrzykiem: „Niech żyje Hiszpania!“ Ale nie! Do interwencji nie przyjdzie.

Pojednawcze me uczucia dają mi to przekonanie. Mam zupełne zaufanie do bezstronności mocarstw chrześcijańskich, i czuję w mém sercu, że Bóg jest z nami. Życzę sobie z wszystkimi narodami jak najlepszych stósunków, i jako stróż honoru Hiszpanii starać się będę o przywrócenie jej godności i wielkości, które są najlepszą rekompensacją pokoju, którego Hiszpania tak bardzo potrzebuje.

— Do tej chwili jeszcze nie wiadomo, jak się ma z uznaniem rządu hiszpańskiego, bo ledwo nadejdzie wiadomość, że ten lub ów rząd uznał rząd Serrano'a a goni ją druga zaprzeczająca jej prawdziwości. Tak się ma w tej chwili z Austrią. Tym stanem rzeczy nie każą się zaniepokajać gazety niemieckie, a na pociechę swoją przytaczają korespondencją paryżką umieszczoną w Times (Tajms), jednym z najpoważniejszych pism angielskich i europejskich. Times powiada, że Niemcy poruszyły ustnie u dworów zagranic

cznych przez swych reprezentantów myśl uznania rządu hiszpańskiego, że Anglia przystąpiła na to, nie zapuszczając się w rozbięcie szczegółów, Włochy poszły za tym przykładem Anglii i Francji, różne mniejsze mocarstwa uczyniły to samo, Austria zdaje się być na drodze uznania tak samo, a Rosja jest nieprzyjazną (!). Ponieważ zaś nie uczyniono kroków zbiorowych, dla tego przyzwolenie to nie uzyskało dotychczas urzędowego aktu, a obecnie jest rzeczą Hiszpanii postarać się o spieszne uzyskanie tego, czego sobie życzy.

— Papież ma podobno uznać rząd Serrano'a skoro to Francya, Anglia i Niemcy uczynią.

Londyn. Bank angielski zniżył wczoraj dyskonto z 4 na 3½ procent, a to dowodzi, że pieniądz staniał.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 sierpnia.

* **O rozwiązaniu szkoły elementarnej przy zakładzie Urszulanek** pisząc, powiedzieliśmy, że dziewczęta te nie będą się mogły pomieścić w żadnej z tutejszych szkół bezpłatnych, bo zbyt przepełnione. Dziś potwierdził to Posener Ztg., donosząc, że na Małych Garbarach są klasy tak przepełnione, że z kolei pewna liczba dzieci stać musi w klasie, bo nawet dosyć ław nie ma w klasie.

* **Ks. dziekan Tomaszewski**, po raz drugi zawezwany na termin, 18 bm., aby świadczył kto jest obecnie następcą ks. Korytkowskiego, odmówił znowu zdania świadectwa, i dla tego skazano go na karę dwudziestu pięciu tal.

* **Majątek probostwa w Płużnicy** pod Chełmem obłożył rząd aresztem a administracją nad majątkiem tym powierzył tymczasowo p. Gostomskiemu, burmistrzowi z Wąbrzeźna.

* **Minister spraw wewnętrznych rozporządził**, aby tam, gdzie się można obawiać jakich wybrków przy aresztowaniu i wywozeniu księży, landraci, ile możności sami byli obecni. Gdyby zaś tego uczynić nie mogli, natenczas mają burmistrzom dodać do pomocy odpowiednią liczbę zandarmów, aby w zarodku przytłumić opór. Zarazem zezwolił minister na to, aby po trzykrotnem naderemnem wezwaniu do rozejścia się używano energicznie broni, a w razie potrzeby drogą telegraficzną zażądano pomocy wojskowej.

* **Do Torunia** przybył zeszłego tygodnia rosyjski urzędnik w randze generała z sekretarzem i dowiadywał się od flisaków o stósunkowo bardzo niskich opłatach, jakie w mieście tem składają jako cło mostowe i celne. Poczem zażądał informacyi co do opłat w Płocku i Włocławku,

i przekonał się, że niekiedy po 200—300 rbl. muszą flisacy w miastach tych płacić tego podatku. Urzędnicy ci przybyli podobno z polecenia jeneralnego gubernatora p. Kotzebue, zdaje się więc, że z Warszawy wyjdą środki zaradne przeciw wyciskaniu pieniędzy w Płocku i Włocławku, na co się dotychczas bezskutecznie użalano.

* **Dzienniki tutejsze** podają wiadomość o mającym wychodzić od 1 października r. b. piśmie rekemo humorystycznym: *Djab el Poznański*. — Przeczytawszy prospekt, podpisany przez p. Władysława Pudalika, radzimy temuż, aby zanim się porwie na wydawanie pisma, nauczył się poprzednio pisać otograficznie i stylistycznie!...

* **Fundacya dobroczynna.** Filia fabryki cygar i Dom zleceń S. Turkiewicz, Nowicki i Sp. w Strzałkowie zamierza zrobić następującą fundacyę. Chcąc przyjąć w pomoc kształcącej się ubogiej młodzieży obojga płci, oddaje ona 2 proc. od brutto dochodu ze sprzedaży własnych towarów, oraz z interesów komisowych, rozdzielając ten fundusz w następujący sposób:

- Czwartą część z tych dwóch procent przeznaczają się dla Towarzystwa Naukowej Pomocy dla dziewcząt w Poznaniu.
- Drugą czwartą część na kolejne wsparcie ucznia szkoły agonomicznej Imienia Haliny w Żabikowie i ucznia akademii rolniczej w Proszkowie w ten sposób, że po ukończeniu całkowitego kursu pierwszego, fundusz obraca się dla wsparcia drugiego i odwrotnie.
- Trzecią czwartą część fundacyi przeznaczają się dla wsparcia ucznia Szkoły Głównej w Warszawie na kurs 3-letni.
- Ostatnią wreszcie czwartą część przeznaczają się dla ucznia pościwiającego się przemysłowi lub handlowi, pod opieką Zarządu Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie.

Z ogólnej sumy przeznaczonej dla powyższych celów, przez lat 20 potrąci się połowa dla utworzenia żelaznego funduszu, z którego procent obróci się przez te 20 lat na powiększenie tegoż żelaznego funduszu. Kapitałem, dla oprezentowania się takowego, mieć będą prawo zarządzać legatorowie, jednakże z tem zastrzeżeniem, że obrany Zarząd tegoż funduszu mieć będzie prawo ulokować kapitał na pewnej hipotece, która to pewną hipotekę legująca Spółka przedstawic jest obowiązana. Gdyby zaś Spółka hipoteki lub innej pewności nie przedstawiła, sam Zarząd sumę ulokować ma prawo, z warunkiem jednak wszelkiego bezpieczeństwa dla kapitału i procentów.

Po upływie dwudziestu lat powyższe zobowiązanie Spółki S. Turkiewicz, Nowicki i Sp. ustaje, a cały procent z nagromadzonego żelaznego funduszu obracać się będzie jak wyżej określono na stypendya.

Stypendya z powyższego legatu pod b, c i d przechodzą kolejno, po ukończeniu kursu ucznia wyznania katolickiego, na ucznia wyznania ewangelickiego, a następnie na ucznia wyznania mojżeszowego, poczem znów rozpocznie się kolej od ucznia katolickiego. Do stypendyów pod c i d naznaczonych, po uczniu rzymsko-katolickiego wyznania, następuje uczeń wyznania prawosławnego ze względu na to, że firma legująca ma także stósunki handlowe z Rosyanami.

Gdyby firma przez spadek lub sprzedaż w inne przeszła ręce, firma jest obowiązana zastrzedz wypłatę powyższego legatu aż do upływu ewych lat 20, bez względu na to, w czyjbych ręce przeszła.

Legatorowie wybiorą Zarząd, składający się z wła-

polityczna organizacja tego kraju, niska cywilizacja i zacofany stan jego wyobrażeń religijnych nie dozwoliły mu korzystać umiejętnie z tych skarbów, które kryje w swem łonie.

Dopiero w ostatnich latach opisy angielskich podróżujących, a mianowicie naukowe poszukiwania Crawford'a rzuciły pewne światło na Birmanię i jej ludność.

Liczbę miast, miasteczek i ruas czyli wiosek tego państwa podają na 8000. Birmani rzadko mieszkają odosobnieni, lecz zazwyczaj łączą się w małe gromady albo też zamieszkują miasta. Co do typu wspólnego zajmują pośrednie miejsce pomiędzy Indyjczykami a Chińczykami, jednakowoż co do rysów twarzy zbliżają się bardziej do ostatnich; są wzrostu średniego, ale postawy silnej i charakteru żywego włosy mają długie czarne i gęste, a zwyczajowi wrywania włosów do brody zawdzięczają do późna twarz młodzieńczą.

Kobiety, ogólnie dobrze zbudowane, są skłonne do tuszy; cerę mają bielszą niż kobiety Indostanu, lecz mają mniej delikatne kształty, niż ostatnie.

Strój mężczyzn mało się różni od stroju Chińczyków: spodnia suknia z długimi rękawami i wierzchnia aż do kostek z aksamitu lub futłasu; u robotników stanowią zazwyczaj krótkie spodnie cały strój. Ubiór kobiety składa się z długiej, powłóczystej koszuli, którą podwieszają pod ramionami; kobiety wyższych stanów opasują nadto biodra jedwabną materją włokącą się po ziemi. Zarówno mężczyźni jak kobiety malują sobie zęby na czarno, a kolczyki stanowią część stroju męskiego.

Żywi, odważni, przedsiębiorczy, ciekawi, niecierpliwi i gwałtowni, okazują Birmani czasami dzikość barbarzyńską, a częstokroć znowu odznaczają się ludzkością i łagodnością, właściwą ludom, najbardziej ucywilizowanym. Przywiązanie synowskie należy do cnót religijnie przestrzeganych; nie ma u nich żebraków; skoro człowiek staje się niezdolnym do zarabiania na utrzymanie życia biorą go inni w opiekę.

Muzyka jest w Birmanii bardzo pielegnowana; rzadko spotyka się Birmańczyka, któryby nie grał na jakimś instrumencie, na arfie lub flagolecie, na gitarze, skrzypcach lub pasterskiej piszczalce.

Religia Birmanów jest budaistyczna; czezą Buddę pod nazwą Godama, które sobie wyobrażają pod postacią młodzieńca, o spokojnej twarzy, siedzącego na tronie z założonymi nogami; niektóre z tych figur są nadzwyczajnego rozmiaru. Świątynie Godama mają zazwyczaj formę piramidalną, są ozdobione nadzwyczaj bogato, a po nad niemi wznosi się rodzaj parasola. Kapłani birmańscy, zwani rochans, chodzą bosą, nosząc głowę ogoloną i zawsze odkrytą i prowadzą bardzo surowe życie; żyją wspólnie w Kioms czyli klasztorach odmiennych co do struktury od mniejszych

domówne, wewnątrz jedynej izby, stanowiącej cały klasztor, przystęp; jest każdej chwili dla wzroku przechodnia.

Kapłani uczą przepisów religii budaistycznej i innych nauk i umiejętności.

Rząd jest despotyczny jak w całej Azji, panujący zowie się boi (cesarz); rzadko się ukazuje publicznie, a audyencyę daje z wielką okazałością; ugina się wtedy pod ciężarem strojów i złotych ozdób; ukazuje się przez kilka chwil na tronie, który zaraz pacholcy zamykają napowrót.

Cztery główne ministrowie składają tolu czyli najwyższą radę, zarządzającą państwem z ramienia monarchy, a jak w każdym cywilizowanym kraju, zastęp radców i urzędników przestrzega wykonywania praw i wymierza sprawiedliwość.

Dziesiąta część wszelkich płodów należy do panującego, który pobiera także dziesiątą część od wszelkich towarów wchodzących do jego państwa.

Jest ośm prowiney, któremi zarządzają wicekrólowie i inni delegowani książęcy, sprawujący urząd sędziów.

Birmani podobnie jak Chińczycy mają bardzo mało pieniędzy. Sztaby srebra i ołów używane bywają do oznaczenia wartości. Wagi i ciężary do ważenia tych dwóch metali wyrabiają się w stolicy i mają stempel rządowy.

Kodeks Birmanów, zwany derma sath, jest jednym z licznych komentarzy praw Meru i przyniesiony z Ceylanu równocześnie z budaizmem. Język Birmanów, powiada Klaproth, obejmuje cztery narzecza, jest znacznie oddalony od języka siamskiego, a zbliżony co do pierwiastków do tybetańskiego; obfituje w słowa pochodzące od pali i ma bardzo wiele wyrazów jednozgłoskowych.

Jednakowoż mają także i bardzo długie wyrazy. Tak np. Ken- Woon-Monż, pierwszy ambasador i minister, ma tytuł thadomonżima-hamelkathoo; Sawejdoż, pierwszy sekretarz, jest menlhazejathos; Mung-Un-Thos, urzędnik domu cesarskiego, jest nejmiomendenthooring, itd.

Te nielatywne do spamiętania nazwiska wykazują, jaką mają Europejczycy trudność, chcąc się nauczyć mowy birmańskiej.

Od chwili, w której ambasada birmańska wylądowała w Marsylii, powiewa jej chorągiew na Luwrze i na pałacu de la Paix w Paryżu. Barwa jej jest biała, a w środku tarcz, na której paw z roztoczonym ogonem.

scielieli dóbr lub innych przedstawiających pewność, a w pobliżu Strzałkowa mieszkających.

* **Nrów 184 i 185 „Zsnu”** poszukiwała wczoraj policya w tutejszych lokalach publicznych. Konfiskata nastąpiła na rozkaz sądu, który w numerach tych nważa obrazę majestatu i bezwzględna naganę urzędów państwa.

* **Siostry szkolne** opuściły już Lipiny w Prusach Zachodnich a to z nakazu władz, które szkołę przez Siostry utrzymywaną rozwiązały.

* **Kolej kluczborska** będzie przeżywała Dębiny pod Poznaniem. Aby urządzić odpowiedni wyręb w tym lesie, sprzedawano wczoraj przez licytacyę drzewo budulcowe i opałowe. Ceny były nader niskie; piękne dęby cowa i opałowe. Ceny były nader niskie; piękne dęby cowa i opałowe. Ceny były nader niskie; piękne dęby cowa i opałowe. Ceny były nader niskie; piękne dęby cowa i opałowe.

* **Wykopaliska.** Prymanerzy tutejszego ewangelickiego gimnazjum udali się onegdaj pod przewodnictwem swego dyrektora i kilku nauczycieli do Obornik, aby w boru należącym do tego miasta szukać urn i innych naczyń glinianych, znajdujących się na cmentarzu sięgającym podobno siódmego lub ósmego wieku przed Chrystusem. Wycieczka ta opłaciła się sownie, znaleziono bowiem wiele urn, sprzętów bronzowych, brzytwę i t. p. Wykopaliska te ustawiono w jednym z lokalów gimnazjum ewangelickiego.

* **W Strzałkowie** zgorzały 18 bm. dwa domy, przy czem utraciło życie dwoje ludzi, matka z dzieckiem.

* **Podług rozporządzenia ministra oświecenia** z miesiąca marca 1878 roku mają być tacy nauczyciele, którzy w przeciągu pięciu lat po otrzymaniu posady nie złożą drugiego egzaminu, usuniętych z urzędu nauczycielskiego. Ponieważ zaś ponownie się zdarzało, że nauczyciele i to bez podania ważnego powodu drugiego egzaminu w przepisany czas nie złożyli, przeto zawezwano inspektorów powiatowych i miejskich, ażeby wszystkim tymczasowo ustanowionym nauczycielom przypomnieli, iż sami sobie winę przypisać będą musieli, jeżeli po upływie terminu, wyznaczonego na złożenie drugiego egzaminu, z urzędu nauczycielskiego złożonymi zostaną.

* **Pensye urzędników miejskich** w Poznaniu znacznie podwyższone zostały w ostatnich 25 latach, odpowiednio podrożeńiu wszystkich potrzeb życia. Podług etatu gminy miejskiej poznańskiej na rok 1849 pobierał wówczas pierwszy burmistrz 1500 talarów pensyi rocznej, podczas kiedy obecnie pensya tego pierwszego urzędnika

miejskiego wynosi włącznie z dodatkiem na pomieszkanię 3000 talarów. Owczesny drugi burmistrz, który był zarazem syndykiem (Guderian), pobierał 1000 talarów pensyi, prócz tego przysługiwało mu prawo w sprawach procesowych żądać zapłaty za mandaty od stron na to wskazanych, podczas kiedy obecnie drugi burmistrz miasta dostaje włącznie z dodatkiem na pomieszkanię 2000 talarów. Pensya radców miejskich wynosiła wówczas 700 talarów, obecnie 1500 tal. Miejski inspektor budowlany pobierał wówczas tylko 600 talarów i nie należał do członków kolegium magistrackiego, lecz do urzędników subalternów; miejski radca budowniczy, obecnie członek magistratu, pobiera z dodatkiem na pomieszkanię 1500 talarów. — Z urzędników subalternów dostawali sekretarze miejscy, rejestrator i inspektor miejski wówczas tylko 400 do 500 tal., obecnie 700 do 900 talarów. Pięciu miejskiemu i chirurgowi miejskiemu płacono wówczas każdemu po 100 tal., obecnie po 350 talarów. — Owcześni urzędnicy kasowi, rendanci i kontrolerowie pobierali od 500 do 700 tal., dziś od 900 do 1200 tal. — Również i urzędnikom, do posług mechanicznych używanym, podwyższono pensye; podczas kiedy wówczas płacono im po 180 talarów, dziś dostają włącznie z dodatkiem na pomieszkanię od 250 do 400 talarów. Ze zestawienia tego wykazuje się, że pensye członków magistratu podwyższone zostały od roku 1849 o 100 do 114 procent, pensye zaś urzędników subalternów itd. o 72 do 80 procent.

Rozmaitości.

* **Oszukana narzeczona.** Przed kilku tygodniami zapoznał się w Berlinie jakiś młodzik z panią z wyższym wychowaniem. Wkrótce zawiązały się poufniejsze stosunki, a młodzik, który udawał fabrykanta w H. oświadczył się dziewczynie. Ta, jako sierota i co tylko pełnoletnia, już rozporządzająca sobą, zgodziła się na tę propozycyę. Zeszłego tygodnia, kiedy już przyszło do zupełnego porozumienia, wyjawiała dziewczyna kochankowi sekret, że w Wrocławiu ma 800 tal. schedy w depozycie sądowym. Skory do brania grosza kochanek, towarzyszył w podróży do Wrocławia i z powrotem, ale w Berlinie zniknął bez śladu. Zakłopotana narzeczona udała się natychmiast na policyę, której udało się schwycić niewiernego, ale z pieniędzy już 300 tal. brakło.

Panu N. w B. pod Kaszczorem (Alt-Kloster). Każda machina, a zatem i ręczna młocarnia Weila, rzeczywiście tyle produkuje pracy, ile podaje fabrykant, lecz tylko wtedy, kiedy w praktyce się tak jej używa, jak ją użyto w czasie próby. Próby zwykle się odbywają przez krótki czas, z zegarkiem w rękę i fabrykant lub technik pilnuje, żeby machina choć przez sekundę próżno nie chodziła. Tego zwykle w praktyce nie ma, i dla tego też zwykle w gospodarstwie machiny tyle nie działają, ileby mogły i powinny. Zmienić tego jednak nie można, bo trudno mieć w gospodarstwie tak wprawnych ludzi, jak we fabryce. W każdym jednak razie machina, szczególnie zaś młocarnia gospodarzowi się opłaci. Choćby bowiem młocarnia ręczna, do której usługi potrzeba 3 ludzi, przez godzinę wymłóciła szefel zboża, to przez 9 godzin, — bo tyle średnio liczyć można na dzień jesienny i zimowy, — wymłóciłaby 9 szefli, czyli znacznie więcej, niżeli ci ludzie cepami wymłóciłyby mogli.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— **Książ. E. W.** Miejsce kasyerki już zajęte. List Pański nadszedł kilka godzin zapóźno. — Może być, że na drugi tydzień nadesłamy Pani list w podobnej sprawie.

Mieszkam przy **Długiej ulicy nr. 4 (Zielony ogród)** na II piętrze.

Franciszek Krajewicz.

WEILA MŁOCARNIE

wiąją w słomie i nie kruszą, nawet **po 66 tal.** tylko i to franco, dostawia za gwarancją i na próbę

Moritz Weil jun. w Frankfurcie n. M.

albo pan

Rudolf Korzuskiewicz,

wójt w Kokoszczyne pod Tarnowem (pow. Poznański).

Księgarnia Żupańskiego

poleca:

Prusinowski ks. dr. A., Mowa na pogrzebie arcybiskupa Przyłuskiego, 15 sgr.

Bocznik Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na r. 1870-72 5 tal.

Domejko, O Filaretach i Filomatach, 10 sgr.

Kilka wspomnień starego żołnierza, 20 sgr.

Orpiszewski L., Michał Zebrzydowski, dramat w 5 odsłonach, 20 sgr.

Korespondencya krajowa Stanisława Augusta, 2 tal.

Korespondencye Joachima Lelewela z Karolem Sienkiewiczem, 1 tal.

Posiedzenia rady administracyjnej 1830 r., 15 sgr.

Romanowski J. N., Otia Cornicensia, 2 1/2 tal.

Ważne dla gospodyń domów!

8 funtów dobrego mydła do prania za 1 talar, 12—13 funtów szarego mydła za 1 talar, 8 funtów pszennej mączki za 1 talar, modre dobre funt po 4 1/2, 5, 7 1/2, 10 sgr. poleca handel win, owoców południowych, korzeni, łakoci i cygar

Jan Kerber,

13, Wrocławska ulica 13.

NB. Obstalunki na prowincyę wykonują się jak najrzetelniej i najpunctualniej.

Julian Dalkowski

poleca nowo założony skład swój zaopatrzony we wszelkie gatunki

Cygar, Papierosów „Thessalia”, Tytoniów i rawickiej tabaki.

Poznań,

13. Berlinska ulica 13.

(176)

Nakładem Stanisława Szanieckiego z Karmina p. Pleszewem. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.

Z powodu wyprowadzenia się z Karmina sprzedawcę będę przez **publiczną licytacyę** za natychmiastową gotową zapłatę w **Pleszewie** w hotelu p. Waliszewskiego

W czwartek, dnia 27 sierpnia r. b.

o ile będzie potrzeba dni następnych, każdodziennie od godziny 10 z rana

całe moje urządzenie domowe, w tém **staroświeckie garnitury mebli, lustra, obrazy, szafę dużą żelazną, pościel, bieliznę stołową, sprzęty kuchenne, miedziane i inne, samowary itd., także powozy i konie.**

Stanisław Szaniecki.

W niedzielę, 23 sierpnia o 5ej po południu zdawać będę

sprawozdanie z czynności poselskich Koła Polskiego na sejmie pruskim, w Krobi

na sali w oberży pana Tilgnera. (185)

G. Potworowski.

Cygara! Cygara!

Cygara!

Cygara La Rose 1000 szt. 7 1/2 tal.,
Regalia 1000 szt. po 8 tal.
Fru-Fru 1000 szt. po 10 tal.
Plantador 1000 szt. 11 tal.
Juno 1000 szt. po 12 tal.
La Palma 1000 szt. po 15 sgr.
W odczajnym dobrym gatunku polega Import surowej tabaki i **amerykańska fabryka cygar** [185]

Na pewną hipotekę wiejską poszukuje się **pożyczki 1000 tal.**

Blizsza wiad. w Eksped. Ogniska Plac Wilhelmski 8.

Ekspedycya Ogniska odstępuje franco po nader niższych cenach **1. Pismennictwo Polskie p. Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) 7 sgr. (zamiast 12 1/2 sgr.), opr. 9 sgr.**

M. Dąbrowskiego
Wrocławską ul. 20 i 21.